Nr. 19. We Lwowie — Czwartek 19 Stycznia 1899 Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse S ilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct, — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 3 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Co dalej?

Wiedeń dnia 17 stycznia.

§ 63 litera D regulaminu Izby posłów opiewa: „Imienne głosowanie ma być zarządzone, gdy uzna tego potrzebę prezydent dla zabezpieczenia wyniku głosowania, a także wtedy gdy tego zażąda co najmniej 50 posłów.“ Postanowienie to regulaminu wyzyskiwane jest od dłuższego czasu ku uniemożliwianiu prawidłowego funkcyonowania parlamentu. Opozycya niemiecka skoalizowawszy się do liczby 80 członków, nieustannie stawia żądanie imiennego głosowania i całe posiedzenie niemi wypełnia.

Dzisiejsze pierwsze po feryach świątecznych posiedzenie parlamentu było wymownym obrazem tej cichej, spokojnej a wielce dokuczliwej obstrukcyi. Nic dziwnego tedy, że komitet wykonawczy prawicy zaraz po posiedzeniu Izby zebrał się celem zastanowienia się nad tem: jakiej taktyki chwycić się należy.

Pod tym względem wyłoniły się dwa zapatrywania: Jedno, iż skoro niemiecka opozycya udaremnia działalność parlamentu a w tej chwili nie można i myśleć o przełamaniu obstrukcyi za pomocą zmiany regulaminu Izby w drodze właściwej, przeto należy Radę państwa odroczyć i w ten sposób umożliwić rządowi wydanie tych ustaw, które do prawidłowego funkcyonowania maszyny państwowej są niezbędne, na podstawie § 14 konstytucyi. Inni byli zapatrywania, za tego rodzaju postępowanie, pozwalające rządowi wydawać najważniejsze ustawy drogą rozporządzeń cesarskich, bez wpływu na nie parlamentu, jest rodzajem abdykacyi z konstytucyi i że raczej należy parlament utrzymać, choćby w stanie chwilowo niezdolnym do funkcyonowania i cierpliwością starać się obstrukcyę przezwyciężyć a zabiegami postronnemi liczbę obstrukcyonistów poniżej 50 posłów sprowadzić.

Naturalnie w tak ważnej i decydującej sprawie nie mogła zapaść bezzwłocznie uchwała, zresztą bądź co bądź, hr. Thun nie może zaraz po jednem obstrukcyjnem posiedzeniu odsyłać parlamentu do domu. Niewątpliwie jednak, zdaje się, iż ostatecznie nie co innego nastąpi, jak odroczenie parlamentu i rządy na podstawie § 14.

W przewidywaniu tego, kilkakrotnie do magaliśmy się częściowej rekonstrukcyi gabinetu, abyśmy na wypadek rządów bezparlamentarnych mieli w łonie tego rządu *k o g o ś*, któryby strzegł naszych interesów. Dziś, Czesi mając swego rodaka ministrem skarbu a niemieccy katolicy br. Dipaulego ministrem handlu z lżejszem sercem zgodzić się mogą na konieczność rządów na podstawie § 14. Polakom najtrudniej chyba przyjdzie przystać na to; raz, ze stanowiska zasadniczego, powtóre, iż interesa ich nie mają w łonie tego gabinetu reprezentanta.

Sprawy krajowe.

(Z powodu projektu p. GG, co do sposobu pod wyższenia płac nauczycielom).

Toustołog 16 stycznia.

Odpowiedź pana Z. Jaroszyńskiego na artykuł p. G. G. zniewala mnie do przesłania kilku uwag w kwestyi polepszenia płacy nauczycieli ludowych, a mianowicie co do punktu, w którym p. G. G. wyraża życzenie, aby każda gmina dała kilka morgów gruntu, na którychby nauczyciel gospodarując, przysporzył sobie potrzebnych dochodów a uczniów i starszych pouczył gospodarki.

Wniosek posła dra Małachowskiego żądał podwyższenia płacy nauczycielom ludowym przeciętnie o 100 zł. więc przypuszczam, że o niższej podwyżce i p. G. G. nie myślał. Ponieważ w mojej okolicy czynsz z morga pola wynosi 12 do 13 zł., więc żeby nauczyciel uzyskał 100 zł. potrzebaby mu dać 8 morgów pola. Wartość jednego morga pola w mojej okolicy powiecie tarnopolskim wynosi najmniej 300 zł., jeśli zaś pole blisko wsi do 350 zł. czyli, że gmina gdyby była zmuszoną kupić dla nauczyciela 8 morgów pola, musiałaby wydać 2400 do 2800 zł. Pytam z jakich funduszów? Nie dość że musiałaby gmina kupić pole, lecz w ślad za tem musiałaby postawić stajnię na pomieszczenie koni i bydła nauczyciela, wybudować stodołę na zboże i szopę na sprzęty i rekwizyty, co pociągnęłoby za sobą kosztów około 800 do 1000 zł. Ciężar z tytułu kupna pola i postawienia budynków wyniósłby dla gminy 3200 do 3800 zł. i pytam raz jeszcze skąd gmina ma wziąć te fundusze?

Jestem od lat kilku naczelnikiem gminy, przewodniczącym zbiorowej rady szkolnej, zasiadam też w wydziale rady powiatowej, znam tedy dokładnie budżety gmin tak swoich jak też i innych w powiecie. Do wyjątku należą gminy, które opłacają mniej niż 25 prc. dodatku, prawie wszystkie od 35 prc. do 50 prc. Są przeto aż nadto przeciążone i nie można nowych ciężarów na nie nakładać.

Przykładem niech tu będzie moja gmina Toustoług. Gmina opłaca podatku 954 zł. Reskryptem z d. 9 s ycznia 1895 nałożył wydział krajowy na gminę opłatę na utrzymanie nauczyciela w kwocie 222 zł. Preliminarz na opał, światło, utrzymanie budynku, stróża, asekuracyę prenumeratę *Szkoły* etc. wynosi dla gminy 142 — razem 364 zł. — czyli 26 prc. dodatku, li tylko na cele szkolne. Prócz tego potrzebuje gmina zapłacić pensyę wójta względnie zastępcy assesora, pisarza, policyanta, akuszerki, opłacać stójki i dyety, zakupić względnie utrzymać sikawkę, kancelaryę gminną, zakupywać książki druki itd. — a że gminie wolno nałożyć u siebie tylko 50 prc. dodatku, a to nie wystarczyło, musiała gmina zamknąć swoje pastwisko w przestrzeni około dwudziestu kilku morgów i zapuścić je na siano, aby kwotą uzyskiwaną ze sprzedaży tego siana łatać swój budżet.

Ta sama gmina była zmuszoną w roku 1884 wybudować szkołę, według planu z góry przysłanego kosztem (dla gminy) 3.200 zł. Ponieważ nie miała własnych funduszów, zaciągnęła pożyczkę w tarnopolskiej kasie oszczędności i opłacała przez lat 10 po 374 zł. nakładając dodatek 50 procent. Pytam się czy można bardziej przeciążyć gminę — A szanowny p. G. G. żąda jeszcze od niej kwoty 3.200 lub 3.800 zł. na zakupno pola dla nauczyciela, czyli chciałby na nią nałożyć 100 procent dodatku. To przechodziłoby absolutnie możność. Każda szkoła ludowa ma ogród warzywny, a według ustawy musi mieć 1 morg pola do nauki doświadczalnej. A co się po największej części dzieje z tym ogrodem i z tem polem? Oto ogród dany na wspól chłopu, a pole wynajęte za kilka złr. A dlaczego? Bo nauczyciel kawaler lub nauczycielka panna wiktuje się po za szkołą, więc jarzyn i zboża nie potrzebuje, lecz raczej kilku złr. A jeśli nauczyciel żonaty, to policzywszy obrobienie jałowego pola, obsianie, zbiór, zwózkę i omłot — przychodzi do przekonania, że lepiej parę złotych pewnych A czy sądzi szanowny pan G. G., że młody nauczyciel lub nauczycielka wyszedłszy ze seminaryum i objąwszy posadę przy szkole, do której dodano 8 morgów pola, mieć będzie fundusz do zakupna koni, krowy, wozu, pługa, brony, względnie nasienia? A jakby to wyglądało, gdyby rada szkolna krajowa okręgowa przeniosła nauczyciela na inną posadę o mil kilka, co bardzo możliwe i łatwe, gdyż odbywa się tylko na wniosek inspektora. Tam szkoła, dzieci i nauka — tu o mil kilka zbiór zboża, zwózka, omłot, kopanie kartofli i t. d. Sądzę, że ani dzieci, ani nauczyciel nie skorzystaliby wiele.

Zgadzam się przeto najzupełniej z uwagami pana Z. Jaroszyńskiego, a tem samem odmówić muszę praktyczności wnioskowi p. G. G.

Zygmunt Mochnacki.

Krzyżak się korzy.

Lwów 18 stycznia.

Puszyli się heroldzi krzyżactwa, gdy niedawno temu pewien dyplomata włoski miał powiedzieć, że już są tylko cztery mocarstwa: Anglia, Ameryka, Rosya i — Niemcy. To też nie mało się sierdziły, gdy rychło potem pewien znowu waszyngtoński mąż stanu oświadczył, że losy świata ważyć się będą już tylko między rasą anglo-saksońską (Anglią i Ameryką) a Rosyą — że więc reszta państw to tylko cyfry, które w rachunku pomijać można. do których to cyfr należałyby także Niemcy. W lot wymyśliło sobie krzyżactwo nowe hasło, mianowicie, że Niemcy staną się uniwersalną potencyą handlową, i handlem świata podzielą się z Anglią. Ale że Niemcy uigdzie na świecie nie torowali nowych dróg handlowi, i tylko tam — z wielkiem co prawda sukcesem — się wciskają, gdzie inni pracą wielu lat, potokami krwi i pieniędzy, rezolutnością bramy pootwierali, i że jedynie krwawą pracę innych wyzyskiwać są zdolni, a gdy nadto handel i przemysł są główną, bo finansową, podwaliną militarnej potęgi Niemiec, więc aby módz wszędzie się wkręcać. muszą Niemcy, przynajmniej z początku, bardzo się przymilać, uniżać, aby być do sutych stołów handlu powszechnego przypuszczonymi.

To też może nawet w r. 1850 tak się nie korzyły na okół Prusy, jak się dzisiaj korzą Pruso-Niemcy. Dość już przytaczaliśmy dowodów, jak się Berlin łasi Anglikom, jak się przypochlebia Amerykanom, jak płaszczy się przed Rosyą, jak nawet pomiataną butnie Austryę stara się ugłaskać Wilhelm II. Ale to, co właśnie donosi berliński korespondent *New York Heralda* (wychodzącego obecnie w osobnem wydaniu także w Paryżu) to już przekracza chyba nawet granice uniżoności zdesperowanego dłużnika wobec nieubłaganego lichwiarza. Sprawa jest tak charakterystyczną, że ją dosłownie za *Berl. Tageblatt* podajemy.

Już w zeszłym roku, gdy się Amerykanie gotowali na Filipiny, prasa amerykańska namiętnie uderzała na Niemcy, że chcą tam w poprzek stanąć Amerykanom. Teraz znowu posądza prasa amerykańska Niemcy, jakoby popierały Tagalów (tubylców filipińskich). Z tego powodu miał rzeczony korespondent dwie rozmowy z br. Bülowem, niemieckim ministrem spraw zagranicznych. O pierwszej donosi pod d. 13 bm.:

„Z najwyższej urzędowej sfery niemieckiej jestem upoważniony oświadczyć, że złośliwym wymysłem jest twierdzenie kilku najbardziej wpływowych pism amerykańskich, jakoby Niemcy wspierały Tagalów i zachęcały ich do stawiania oporu Stanom Zjedn. Okazano mi oryginał relacyi konzula niemieckiego w Manilli, którą przesłał na zapytanie rządu niemieckiego, ażali jest coś w tem prawdy, że kupcy niemieccy zachęcali i mile witali Aguinalda i jego zwolenników. Konzul odpowiedział, że najpoważniejsi kupcy niemieccy żadnych zgoła stosunków z Tagalami nie mieli, i że oni wogóle szczerze są za panowaniem amerykańskiem, spodziewając się, że pod niem zakwitną ich interesa.

„Konzul wyśledził tylko tyle, że trzech drobnych kupców, którym Tagale świadczyli uprzejmości w ich handlu z wnętrzem wyspy Manilli, wysłali do Tagalów, posuwających się naprzód, przyjacielskie listy, wyrażające nadzieję, że powstańcy, jeżeli zajmą miasto Manillę, nie wyrządzą szkód domom cudzoziemców. Konzul sądzi, że ten drobnostkowy fakt podnieśli wrogowie Niemców, aby narobić nieszczęścia. Rząd niemiecki jest oburzony ciągłemi doniesieniami o niemieckich intrygach przeciw Stanom Zjedn., które że nie istnieją, zostałem upoważniony z całą zaprzeczyć stanowczością“.

W korespondencyi w następnej rozmowie wprowadzony jest już sam minister. Zapewnił on najpierw wyraźnie, że uznaje ważność opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, wie bowiem, że tam nie rząd tą opinią, ale opini rządem kieruje. Prawił całkiem otwarcie i prosił, aby go nie posądzano, że coś w zanadrzu ukrywa. Poczem oświadczył:

„Niech mi wolno będzie zapewnić, że istniejący rzeczywiście w Stanach Zjednoczon. gwałtowny prąd przeciw Niemcom, na wskróś polega na nieporozumieniu. Mogę przypuszczać tylko, że wywołały go fałszywe relacye ze strony wrogów Niemiec, pragnących podszczuć przeciw sobie te dwa państwa. Ale państwa te muszą pozostać sobie przyjaciółmi, gdyż najpoważniejsze interesa zmuszają je do zgody, pomiędzy innemi obopólne interesa handlowe, wynosząc sumę *j e d n e g o* miliarda marek rocznie, tudzież ten fakt, że w Stanach Zjednoczonych pięć milionów Niemców jest osiedlonych. Śmieszne to więc i złośliwe przypuszczenie, jakoby Niemcy zamyślały popierać Tagalów i intrygować przeciw Amerykanom i w imieniu rządu niemieckiego wręcz temu zaprzeczam.

„Nasze uczucia dla Stanów Zjednoczonych są tylko przyjaźne; niechaj sobie przeto lud amerykański nic innego do głowy nie przypuszcza. Niechaj nie wierzy doniesieniom kłamców, którzy są Niemcom wrogami. Poucz pan naród amerykański o tem, o czem bardzo dobrze wie rząd amerykański, jak prawidłowem było postępowanie Niemiec w ciągu całej ostatniej wojny.

„Podczas tej wojny często zasiadał ambasador amerykański na tem samem krześle, na którem pan siedzisz, i prosił nas, abyśmy to w ten, to w inny sposób dopomogli jego krajowi. Odpowiadałem zawsze nieodmiennie, że Niemcy w tym sporze ściśle neutralnemi pozostają i w żaden sposób innej polityki obrać nie mogą. Jućcić istniało w Niemczech pewne uczucie, raczej politowania niż sympatyi dla Hiszpanii, dla kraju, który tak wielkim był, a w tak rozpaczliwem położeniu obecnie się znajduje.

„Ale jakżeż tu można prawić o intrygach? Jeżeli były w tej sprawie jakowe, to tym intrygantem jabym być musiał. Ale nie było żadnych intryg, tego mogą być Amerykanie pewni. Cóżbyśmy mogli uzyskać intrygami? Nasi kupcy na Filipinach wolą panowanie Amerykanów, jak Tagalów, ponieważ pod tamtem są bezpieczniejsi co do swoich interesów.

„Srodze też posądzają nas, jakobyśmy Filipiny posiąść pragnęli. Ależ to absurd nad absurdami! Gdyby nam jutro ofiarowano Filipiny, odpowiedziałbym: nie! Niemcy ich nie chcą! Takiego eksperymentu Niemcy przedsiębraćby nie mogły. Jest na tych wyspach siedm milionów Tagalów; my nie moglibyśmy spróbować rozprawienia się z nimi, jak to mogą Stany Zjednoczone, które nietylko są im bliższe, ale większemi niż my środkami rozporządzają.

„Kiedy wojna wybuchła, z rozpaczą odezwali się kupcy z Hamburga i inni o ochronę ich mienia. Dlatego i tylko dlatego wysłaliśmy tam nasze okręty wojenne. Myśl taka, jak wojna między Stanami Zjednoczo-

---

12

PRZYGODY Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył **St. Otwinowski.**

(Ciąg dalszy).

— A pan co? — wtrącił Talleyrand.

— A nic, stałem nieporuszony i nie wiedziałem, co zrobić ze sobą. Nareszcie zaczął przychodzić do siebie.

— Spodziewam się, Lasalle — przemówił do mnie — że w woim pułku, znajdziesz kilku dzielnych oficerów.

— Wszyscy są dzielni, sire — odpowiedziałem.

— Ale gdybyś tak potrzebował człowieka, któremu by można zaufać, który nie zapuszczałby się w żadne dociekania, rozumiesz mnie Lasalle, kogo obrałbyś? — zapytał.

— Widocznie potrzebował pomocnika, którýby nie był ciekawym odgadywać jego planów.

— Mam jednego — odpowiedziałem — którego cały rozum w szabli i ostrogach, a który nigdy o niczem nie myśli prócz koni i kobiet.

— Takiego mi właśnie potrzeba — rzekł Napoleon. — Przyprowadź mi go o czwartej godzinie do gabinetu tajnego.

— Tak więc młodzieńcze, poszedłem do ciebie wprost o pierwszej; a teraz pomnij, że na tobie spoczywa sława pułku dziesiątego.

Nie bardzo pochlebiała mi ta opinia, jaką dał cesarzowi o mnie pułkownik i to niezadowolenie musiało się malować na mojej twarzy, bo zaśmiał się na całe gardło a Talleyrand zawtórował mu suchym chichotem.

— Przyjmij wszakże odemnie jedną dobrą radę, panie Gerardzie — ozwał się Talleyrand — wypływasz na mętną wodę, możesz więc łatwo rozbić się na podwodnej skale. Nikt z nas nie ma pojęcia o tem, co to za sprawa, lecz zrozum to, że my, dźwigając na naszych ramionach losy Francyi, musimy z bliska patrzeć na wszystko, co się dzieje koło nas. Zrozumiałeś to, panie Gerardzie?

Nic miałem pojęcia, do czego zmierzał, lecz ukłoniłem się i udawałem, że jasno rozumiem.

— Działaj bardzo ostrożnie — ciągnął. — Pułkownik Lasalle i ja nie będziemy spotykać się z tobą publicznie, lecz tu zaczekamy, aby ci dać dobrą radę, gdy wrócisz i opowiesz nam, co zaszło między cesarzem a tobą. Już czas, abyś poszedł, bo cesarz nie lubi czekać.

Na jednej nodze pobiegłem do pałacu, oddalonego o sto kroków. Wszedłem do przedpokojów, gdzie natychmiast usłyszałem rozlegający się głos Duroca, który, przybrany teraz w szkarłat i złoto, kręcił się wśród ciżby oczekujących posłuchania. Słyszałem, jak szeptał do ucha de Coulaincourta, że połowa tego tłumu, to książęta niemieccy, którzy mają nadzieję otrzymać koronę królewską, a druga połowa, to znowu książęta niemieccy, co mają zostać żebrakami.

Skoro Duroc spostrzegł mię, natychmiast otworzył drzwi do gabinetu i znalazłem się naraz w obliczu cesarza.

Widziałem go, mało powiem, sto razy w obozie; ale twarzą w twarz, było to pierwsze moje spotkanie. Gdybyście zeszli się z nim, a nie wiedzieli kto to, powiedzielibyście, że stoi przed wami mały, blady chłopak, o wypukłem czole i zgrabnie zaokrąglonych łydkach. Obcisłe spodnie z białego kaszmiru i białe pończochy uwydatniały zgrabność nóg, lecz nawet obcego musiał uderzyć wyraz jego oczu, które, gdy się powlekły chmurą, nawet grenadyera przejmowały trwogą. Mówią, że sam Augereau, człowiek znany z nieustraszoności, mdlał pod wzrokiem Napoleona za czasów, kiedy ten był nieznanym jeszcze żołnierzem. Na mnie spoglądał łaskawie, dając mi znak, abym został przy drzwiach.

De Menevalowi dyktował coś, a ten po każdem zdaniu podnosił na niego wzrok łaszącego się legawca.

— Będzie dosyć; możesz pan odejść — ozwał się cesarz krótko do sekretarza.

Gdy ten wyszedł, zbliżył się z rękami skrzyżowanemi na plecach ku mnie i mierzył mię wzrokiem od stóp do głowy w milczeniu. Chociaż był mężczyzną niskiego wzrostu, lubiał bardzo widzieć koło siebie słusznych i przystojnych ludzi, więc sądzę, że moja postać dobre na nim wywarła wrażenie

Podniosłem jedną rękę, salutując, druga spoczywała na głowni pałasza; głowa wzniesiona do góry, wzrok naprzód, po wojskowemu.

— No cóż, mości Gerardzie — odezwał się nareszcie, szarpiąc palcem za pętlicę mego kożuszka — słyszałem, że jesteś zasłużonym młodym oficerem. Twój pułkownik wyraża się bardzo pochlebnie o tobie.

Chciałem coś wysokim stylem odpowiedzieć, lecz przypomniało mi się wyrażenie Lasalle'a: „którego cały rozum w szabli i ostrogach“ więc skończyło się na tem, żem nic nie powiedział.

Cesarz czeka, widząc moje pomięszanie które musiało się na twarzy odbijać, a pomimo, że się nie mógł doczekać odpowiedzi, nie dostrzegłem jego niezadowolenia.

— Sądzę, że znalazłem w tobie człowieka, którego mi potrzeba — rzekł. — Waleczni i dzielni ludzie otaczają mię na każdym kroku, lecz dzielnago człowieka, któryby...

Nie dokończył swej myśli, więc nie mogłem odgadnąć, do czego zmierzał. Zapewniłem go więc tylko, że na mnie może liczyć aż do śmierci.

— Słyszałem, żeś ty tęgi szermierz — rzekł.

— Niczego, sire — odpowiedziałem.

— Podobno wybrał cię twój pułk do walki z zapaśnikiem huzarów Chambaranta?

Nie bardzo smuciłem się tem, że wiedział o moich awanturach.

— Moi koledzy, sire, zaszczycili mię rzeczywiście tym wyborem.

— A dla nabycia wprawy szukałeś zaczepki z sześcioma mistrzami szermierki i pojedynkowałeś się z nimi.

(C. d. n.)

nymi a Niemcami to zbrodnia, bo niema przecie nawet pozornego powodu choćby tylko do dysgustu."

Tyle słów niemieckiego ministra spraw zagr. Składając swoje wywody polityczne w rajchstagu, br. Bülow baraszkuje, dowcipkuje, jak ongi hr. Beust na bankietach żydowskich. Tu, wobec prostego dziennikarza amerykańskiego, prawił poważnie. Gdzie tu buta niemiecka, gdzie pyszałkowstwo krzyżackie? Usilność, z jaką się tu wszystkiego zapiera, jest ostatnią uniżonością, skoro przecie zerwanie ze Stanami Zjednoczonemi wcale nie zagraża, a naprawdę nawet handel niemiecki nie jest narażony. Czy mu uwierzą Amerykanie, że Niemcy nie pragnęły zabrać bodaj część Filipin? Zbyt otwarcie o tem prawiły i bundiucznie pruskie organa półurzędowe. Że teraz nie pragną Niemcy tam zaborów, wobec postawy Tagalów, to rzecz, zwłaszcza u Niemców, naturalna — bo skóry trzebaby nadstawić.

Wszelako trzeba być do gruntu obranym z wszelkiego uczucia, choćby tylko przyzwoitości, aby to gadać, co br. Bülow gadał o konferencyach z posłem hiszpańskim. Może przecie ktoś kiedy powie, i o Niemczech, że był to kraj tak wielki, a w tak rozpaczliwem położeniu teraz się znajduje...

Cyrano de Bergerac.

(Sprawozdanie teatralne.)

Fin de siecle i romantyczna komedya, a w dodatku w literaturze Masterlincka, Baudelaire'a i Verlaine'a! to zjawisko równie dziwne, jak chrząszcz majowy wśród ciężkiej zimy. Dziś, kiedy już zda się, że zwykła ludzka mowa nie zdolna wystarczyć, by przemawiać do przesubtelnionej ludzkiej wyobraźni, a nastrój ma wywoływać się czemś, czego nikt zrozumieć nie zdolny, bo jakimiś symbolami obrazów lub dźwięku — wbrew prądowi występuje Rostand z romantyczną komedyą. A choć tak różny od otoczenia, choć nowych dróg szukać się nie sili, a wraca do tego, co dawno już przebrzmiało, wychodzi z zadania zwycięsko, obronną ręką.

„Kto w literaturze ma własne konie, ten omnibusów nie używa", słusznie mówi Sienkiewicz. Te właśnie konie, ten talent wybitny unosi Rostanda śmiało naprzód, rączo i żywo, do zamierzonego celu. Świeżość jakaś powiała ze sceny. „Serce bije znów w piersi, a nie w głowie: nikt nie patrzy uszami, a nie słucha okiem. Nikt też przytknąwszy nos do bagna nie mówi, że pachnie. Czerwone znów się nazywa czerwonem, żółte żółtem, dobre dobrem, a złe złem. Poranek znów jest porankiem, słońce słońcem, młodość młodością, rozkosz rozkoszą, ból bolem, a życie życiem. Słowo znów jest dźwiękiem, a myśl myślą.. Jesteśmy znów na świecie podniet naturalnych, myśli zdrowych i jasnych, uczuć prostych, silnych, szukających szczerego wyrazu i szczery wyraz znajdujących sobie". Oto są słowa Konopnickiej, jakiemi rozpoczyna studyum o Cyranie — a to samo odczuć musi każdy widz w swej duszy.

Była w historyi francuskiej postać poety-rycerza, która posłużyła Rostandowi do jego utworu. Jego Cyrano to rycerz-poeta, mężny i waleczny, zuchwały i okrutny, lecz zarazem wspaniałomyślny, czuły i tkliwy, wrażliwy na uczucia podniosłe, na łzy kobiece, na piękno. Cóż z tego, że duszę jego obdarzył los tak wspaniałymi przymiotami, że myśl jego pod niebiosa wylata, że dowcip skrami pryska, że serce ma czułe i do kochania gorące, kiedy tę duszę wcisnął los w postać brzydką, zeszpecił ją karykaturalnym nosem. Ten nos jest klątwą jego życia i już w młodości stał się dla Cyrana grobem wszelkich nadziei, wszelkich marzeń o szczęściu.

Nigdym w życiu nie zaznał słodyczy niewieściej
Nigdym na sobie nie czuł, jak to matka pieści
Za brzydki byłem dla niej!

I jakżeż nieszczęśliwą czuć się musi ta piękna dusza w tem upośledzonem ciele, jak boleje nad tem

Czemuż mi nie dane
Dla wyrażenia duszy, ach, takie oblicze!

Któż go pokochać może, kogo nie odstraszy ten nos — rozkosze miłości dla niego zamknięte. A kocha on gorąco, szalenie piękną Roksanę, towarzyszkę lat dziecinnych i do niej biegną jego myśli i marzenia, o niej śni tylko.

A Roksana kocha kogo innego — pięknego muszkietera Chrystyana de Neuveville — i tę tajemnicę serca swego zwierza swemu przyjacielowi Cyranowi.

— On piękny — mówi ona.

— A jeśli głupia dusza mieszka w tem pięknem ciele? — pyta Cyrano.

— O naówczas zginę—woła Roksana...

Swego ukochanego poleca Roksana Cyranowi. Niech go strzeże i ma w swej opiece, by się mu nic złego nie stało. Miłe to poruczenie... lecz choć serce się krwawi, wspaniałomyślnie przyrzeka święcie wszystko uczynić — byleby tylko Roksana szczęśliwą była.

Obietnicy danej wiernym pozostał. Spotkał po raz pierwszy swego szczęśliwego rywala u pasztetnika Ragueneau, a znajomość ich poczęła się od drwin Chrystyana z nosa Cyrana, od zuchwalstwa, jakie jeszcze dotychczas nikomu nie uszło bezkarnie. Na podziw wszystkich — Chrystyanowi nic się nie stało — inny padłby trupem — jego uścisnął Cyrano, bratem go nazywa, o jej miłości mówi — i ułatwia schadzkę i małżeństwo, któremu się sprzeciwia możny pan hr. Guiche.

Cyrano wie, że Roksanie nie wystarczy piękna postać, bo ona lubi „słowa przewybredne i dowcip i chce, by słów treść piękna w piękne była obleczona szaty" — a Chrystyanowi los dał tylko postać piękną, usta zaś niewymowne.

Temu można zaradzić. Nie napróżno Cyrano teraz jego druhem. On uzupełnia jego piękne ciało swą piękną duszą. Ofiaruje się mu pisać do niej listy, a i sam w sercu swem radość czuje, że choć pod cudzą postacią z lubą rozmawiać może. Pisze więc do niej listy jeden za drugim, natchnione gorącą miłością, jeden w piękniejsze ubrany słowa od drugiego. Wprawia w zachwyt Roksanę, która je czyta, odczytuje, nasycić się niemi nie może i uczy się ich wszystkich na pamięć.

Usługi Cyrana jeszcze dalej idą: pod balkonem Roksany przemawia do niej w zastępstwie Chrystyana, zdobywa dla niego pocałunek, ułatwia podstępem ślub, a hr. Guiche dzięki jemu przychodzi za późno. Na nieszczęście swoje Chrystyan dzięki rozgniewanemu potentatowi iść musi na wojnę, rozłączyć się z Roksaną, zostawić ją osamotnioną. Z nim razem idzie i Cyrano, któremu Roksana poleca pieczę nad małżonkiem.

Znoje wojenne, trud i głód przygnębiają wojowników: jeden Cyrano nie traci fantazyi, rezonuje, dodaje innym ducha pieśnią i dowcipem — a sobie pisaniem listów czułych do Roksany. Całą swą duszę wlewa weń, dwa razy dziennie pieści się swemi słowami do ukochanej.

Pod wływem listów, miłość Roksany wzrasta, potęguje się miłość do duszy tego, który do tak wzniosłych słów jest zdolny. Pod wpływem ich nie waha się przybyć na pole walki do obozu, by żyć i umierać z ukochanym.

O listach tych nie wiedział nic zgoła Chrystyan — a dowiedziawszy się o nich od Roksany, poznaje, że Cyrano ją kocha, a ze słów jej, że kocha ona nie jego — bo osobistość jego jest tu obojętną, lecz że kocha duszę tego, który tak pięknie do niej przemawia.

Tu rozpoczyna się pojedynek szlachetnych. Chrystyan przekonany, że miłość Roksany nie jemu się należy, nie chce podstępem zdobywać dla siebie szczęścia, żąda od Cyrana, ażeby jej wyjawił prawdę całą i ją wybadał — Cyrano znów nie wierzy w możliwość, by ktoś go mógł pokochać i zgodzić się na propozycyę Chrystyana nie chce. Namowami skłoniony, powoli poczyna rozpytywać się, co kocha ona w Chrystyanie, czy jego postać, czy byłaby zdolną kochać go wtedy nawet, gdyby swą piękność utracił, oszpeconego — i w jej odpowiedziach widzi jakby świtanie szczęścia dla siebie. W chwili, gdy ma prawdę całą wyznać przed Roksaną wnoszą Chrystyana, który padł w boju. Wszystko skończone — teraz już Cyrano nic jej nie wyzna.. rzuca się ze szpadą w wir walki.

Akt piąty ukazuje nam w lat 15 Roksanę w szatach wdowich w klasztorze, opłakującą małżonka. Przychodzi do niej każdej soboty Cyrano, by opowiadać zdarzenia tygodnia: jest jej gazetą. Podupadł on, zbiedniał, a dla swego zjadliwego dowcipu otoczony samymi prawie nieprzyjaciółmi żyje w nędzy. Fantazyi nie stracił — z zakonnicami przekomarza się, że w piątek jadł mięso, choć dwa dni nic w ustach nie miał.

Los przez całe życie szedł mu na opak i śmierci mu też nie dał takiej, jakiej pragnął.

Zginąć od szpady,
Paść z ręki bohatera, pchnięty w środek serca —
Tak zawszem sobie mówił, los jednak szyderca
I oto ze zasadzki śmierć mi przyszła pewna:
Umieram przez hajduka, od kawałka drewna!
To dobrze! wszystko w życiu, nawet śmierć zawiodła!

Cios spotkał go, gdy szedł do Roksany. Upadł uderzony rzuconą kłodą, ale nie umarł na miejscu — pójść musiał wpierw do swej ukochanej i nawet z śmierci drwi sobie.

Odprawiłem. Rzekłem: moja złota
Racz mi teraz wybaczyć, ale dziś robota,
Zajęcie mam, którego i dziś nie ominę.
Jeżeli łaska, proszę wrócić za godzinę!

Spóźnił się tylko i nic nie mówiąc poczyna opowiadać zwykłe ploteczki, a gdy zemdlał, mówi, że to dawna rana z pod Arras się odzywa. I Roksanę zabolała rana z pod Arras, przypominająca jej śmierć Chrystyana a ranę tę kryje ona listem ostatnim Chrystyana. Okazuje go Cyranowi. Zna on go dobrze, sam przecie go pisał krwią z pod serca i łzami skropił... Prosi, by mu go dała do odczytania. Czyta go. Roksana osłupiała słucha — ona głos ten gdzieś już słyszała... tak... gdy jej z pod balkonu zaklęcia szeptał miłosne.

Mrok zapadł zupełny, a choć nic nie widać, Cyrano wciąż czyta. Bielmo spadło z ócz Roksany. Toć on, Cyrano autorem tego listu, tych listów... Poznaje, że dusza, którą tak ukochała, mieszka w ciele Cyrana — ale zapóźno, bo oto odprawiona przed godziną śmierć natrętnica nadchodzi.

Cyrano nie chce, aby go zastała na ławce, opiera się więc o drzewo i z szpadą w ręce przyjmuje ją, ginie, jak gdyby w walce...

Oto postać rycerza-poety, dzieje jego i jego serca Czar poezyi owiewa ją całą, a czyni widzowi tak bliską i sympatyczną, że idzie z nią przez wszystkie perypetye, walczy, cieszy się, smuci i boleje. Oto cały rezon ludzki, cała filozofia gdzieś się gubi, a jedno uczucie sympatyi dominuje nad wszystkiem — i to jest zwycięstwo prawdziwej poezyi. Odczuje ją każdy w swem sercu. Nie na mózg działa ona, lecz na serce — i w tem tajemnica powodzenia.

Co do budowy sztuki, to coś bardziej misternie pomyślanego i wykonanego trudno chyba znaleźć Ścisłość i jednolitość konstrukcyi obejmuje wszystkie epizody, wszystkie charaktery całej sztuki tak obfite, bogate i różnorodne. Nie ma u niego, najmniejszej nawet drobnostki, którąby była niepotrzebną; wszystko zmierza do celu dobrze obmyślanego ściśle a konieczne.

Nad wszystkiem w sztuce dominuje postać Cyrana i ona to tak bogata w szczegóły, w rysy charakterystyczne, mieni się barwami tęczy.

Jakież trudne, a wdzięczne i chlubne zadanie dla artysty, on jeden na barkach swych trzyma sztukę i jej powodzenie. Powierzono ją u nas we Lwowie panu Chmielińskiemu.

Znakomity ten artysta spełnił swe zadanie świetnie. Kreacya Cyrana dała przedewszystkiem chlubne świadectwo jego głębokiej inteligencyi i wybitnemu talentowi. Tak w ogóle, jak w szczegółach postać była jak najtrafniej pojętą i uwypukloną. Już od maski począwszy, która jest bardzo trudną — by odpowiadała intencyi autora a nie była karykaturą, wszystko było trafnie obmyślane co do gry widać było doskonałe zrozumienie roli i przejęcie się nią, wżycie się w postać przez siebie odtwarzaną, konsekwentne wreszcie jej przeprowadzenie. A nietylko w grubszych zarysach wszystko było trafnem i dobrem, lecz najmniejsze nawet szczegóły były misternie wycieniowane i wycyzelowane. Jako przykład podamy ustęp o nosie, który wymaga całej skali cieni subtelnych — lub baladę w pojedynku, scenę z Roksaną, scenę balkonową, na polu bitwy, z fujarką, scenę śmierci — wszystko zadowolić mogło nawet najwybredniejszego krytyka. Jest to kreacya, która pamiętną będzie w dziejach lwowskiego teatru.

Godnym p. Chmielińskiego partnerem był jedynie p. Feldman jako pasztetnik—poeta Ragueneau. Był on komicznym, jak sztuka wymaga, w należytej mierze, bez przesady. Był stylowym i poznać było można po jego wystąpieniu dobry smak.

Inni artyści niestety nie umieli dostroić się do równej wysokości, nie byli w stylu, i chwilami powodowali niemiły rozdźwięk miasto zespolenia ensemblu. Nie dostroiły się do udatnej całości jeszcze bardziej sceny zbiorowe. Walka w akcie IV robiła wprost operetkowe wrażenie, psuła nielitościwie nastrój. To sprawiło, że sztuka nie podobała się tak, jak dzięki grze p. Chmielińskiego podobać się była mogła.

Dekoracya i kostymy były piękne i kosztowne, ale i tu nie wszystko było takiem, jak być mogło przy pewnem staraniu. Akt pierwszy i drugi były np. pod tym względem bez zarzutu: w akcie czwartym natomiast widzieliśmy polskie huzarskie hełmy. Czy pod Arras byli może także zaciężnicy z Polski?

Na każdy sposób i to, co nam dano, na nasze stosunki zasługuje na uznanie, po dwu przedstawieniach poznać można było, że sztuka nie zejdzie z repertoaru, lecz przeciwnie długo stałą jego ozdobą pozostanie. Dla Niemców w Berlinie i Wiedniu „Cyrano" okazał się zanadto subtelną sztuką, u nas to, co do serca wprost szczerze przemawia, liczyć może na powodzenie.

Dr. Eug. B.

KRONIKA.

Lwów dnia 18 Stycznia.

Zapiski osobiste. Namiestnik Leon hr. Piniński wyjechał w środę po południu na dwa dni do domu do Grzymałowa. W d. 20 bm. będzie w Turówce (pod Skałatem) u państwa Edwardów Rozwadowskich, aby złożyć im życzenia z powodu uroczystości złotego wesela, które w tym dniu obchodzić będą. Dom państwa Rozwadowskich, słynący w całej nadgranicznej okolicy z cnót obywatelskich, cieszy się w całem bliższem i dalszem sąsiedztwie, zarówno u obywatelstwa jak i wśród ludu najżywszym szacunkiem i sympatyą; to też uroczystość złotego wesela państwa Rozwadowskich odbija się serdecznem echem w całej okolicy. Z państwem Edwardami Rozwadowskimi łączyły rodziców hr. Pinińskiego długoletnie węzły ścisłej przyjaźni.

Mianowania. Antoni Biłgorajski został zamianowany rewidentem rachunkowym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dobra Mszanę Dolną, Glisne i Słomkę, pod Nowym Sączem, dotąd należące do dra Władysława Szujskiego, nabyła w dniu 16 bm. hr. Marya z Łęckich Henrykowa Krasińska.

Procesyę podczas święta Jordanu we Lwowie prowadził ks. mitrat Bielecki. Procesya wyszła z Wołoskiej cerkwi i obeszła rynek, na którego wschodnim rogu ks. Bielecki uroczyście święcił wodę w studni. W asyście ks. mitrata był namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent miasta, profesorowie uniwersyteccy, jenerałowie itd. Wojskową asystę dał 80 pułk piechoty. Pogoda podczas uroczystości trwała bardzo piękna.

Złote gody. Dnia 21 bm. odbędzie się o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Anny we Lwowie rzadka uroczystość ślubu złotego p. Ludwika Solskiego, emerytowanego urzędnika kolei państwowych i Anny z domu Marszallówny. Jubilat pochodzi ze starej rodziny mieszczańskiej lwowskiej. Jego pradziad, Marcin Solski, w roku 1870 był rajcą lwowskim. On to darował miastu plac, przed jego realnością leżący, zwany placem Solskich, później użyty na zbożową targowicę.

Nowe apteki we Lwowie Namiestnictwo pozwoliło na otwarcie dwóch nowych aptek we Lwowie, mianowicie w dzielnicy II i III. Magistrat wyznaczył dla nich miejsca na ulicy Słowackiego na przestrzeni od ulicy Trzeciego Maja do ul. Sykstuskiej i u wylotu ul. Szpitalnej w ul. Słoneczną, a zarazem ogłasza konkurs z terminem zgłoszeń do końca lutego br.

Wypadek podczas uroczystości. W środę podczas parady wojskowej we Lwowie z okazyi uroczystości Jordanu, uderzył kapitan 80 pp. przypadkiem feldwebla Stehlika tak silnie pałaszem w głowę, że przeciął mu arterye skroniową. Ranny Stehlik udał się na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono, poczem odwieziono go do szpitala garnizonowego.

Tragedya końska. Gościńcem łyczakowskim jechał dziś rano parobek Henryka Scheiba z Lesienic nazwiskiem Stuka i wiózł stamtąd młóto do Lwowa. Jadąc nieostrożnie wywrócił wóz do rowu, do którego wpadł też koń i daremnie szarpał, nie mogąc się wyplątać z uprzęży. Wydobyto po wreszcie z rowu, ale młody koń zdenerwowany wypadkiem wyrwał się z rąk trzymających go ludzi i popędził ulicą Łyczakowską ku miastu. Po drodze złamał jakąś furtkę na rogatce, a potem wpadłszy na nadjeżdżającą z miasta furę, uderzył z taką siłą w dyszel, że wbił go sobie w piersi na kilka cali, poczem zginął na miejscu.

Nowe pasaże Od czasu powstania „Pasażu Hausmannowskiego" którego budowa pod względem wyzyskania miejsca i otworzenia nowej komunikacyi pomiędzy ulicami Karola Ludwika, Trzeciego Maja i Sykstuską zasługuje na uznanie, pod względem zaś estetycznym wskutek niejednolitości planu jest zupełnie chybioną, zasmakowano u nas w tego rodzaju budowach; obecnie projektowaną jest budowa nowych dwóch pasażów, mianowicie: baron Romaszkan, właściciel realności śp. Mikolasza, zamierza budować pasaż od ulicy Kopernika na ulicę Krętą podług planów budowniczego Lewińskiego, a p. Stromenger ma utworzyć połączenie ulicy Karola Ludwika z Sykstuską, tworząc pasaż przez swą realność przy ulicy Karola Ludwika i nowo nabyty plac budowlany, przez rozebranie starej rudary przy ulicy Sykstuskiej powstały. O ile myśl bar. Romaszkana uznajemy za szczęśliwą — powiada *Czasopismo techniczne* — bo utworzy się nowa komunikacya łącząca ulice Kopernika i Karola Ludwika z ulicą Akademicką za pośrednictwem nowo powstać mającej przecznicy z okazyi budowy hotelu „George", to pominąwszy niedostateczną szerokość placu Stromengera przy ulicy Sykstuskiej i sytuowanie tych realności pod kątem prostym, wątpimy, czy ta komunikacya będzie miała ruch ożywiony, a to jest pierwszy warunek pasażu. W każdym razie życzyć by sobie należało, aby nowe te pasaże nietylko wyzyskanie, miejsca ale też i stronę estetyczną miały na uwadze.

Mularze polscy a konkurencya włoska *Czasopismo techniczne* pisze: Od szeregu lat walczymy o to, aby roboty budowlane kolei żelaznych oddawane były firmom krajowym w tem mniemaniu, iż przedsiębiorstwo krajowe zatrudni robotników tutejszych i że kapitały nie powędrują za granicę, lecz pozostaną w kraju. To też, gdy kiedy niekiedy się, zdarza, iż Niemiec lub Węgier utrzyma się przy ofercie, (linia Przeworsk-Rozwadów, szkoła kadecka we Lwowie), prasa polska wyraża bez ogródek swe oburzenie, zaś władza rozdająca roboty, często musi się liczyć z głosami prasy.

Tem niemilej dotykać nas musi fakt, iż przedsiębiorstwa budowy kol. żel. nawet krajowe, sprowadzają do robót murarskich i kamieniarskich Włochów, zabierających rok rocznie kolosalne sumy przy budowach kolei żel. Jakiś dziwny przesąd zakorzenił się u przedsiębiorców kolei żel. iż tylko Włoch może być dobrym murarzem. Jestto twierdzenie oparte chyba na stosunkach z przed lat dziesiątek. Dzisiaj przemysł nasz budowlany tak dalece się rozwinął, iż zbędnym się okazał import murarzy włoskich. Jeżeli w części usprawiedliwionem jest oddanie robót murarskich kamiennych Włochom, to po prostu niepojętem wypada nazwać fakt, że przy budowie kolei Kołomyja-Delatyz, mimo, iż mosty kolejowe wykonane zostały w cegle, roboty te wykonali murarze włoscy.

Posiedzenie rady miejskiej lwowskiej odbędzie się we czwartek 19 i w piątek 20 b. m.

Konkurs na dramaty rozpisany przez galicyjski wydział krajowy, rozstrzygany obecnie przez komisyę umyślnie do tego wyznaczona nie dał i w bieżącym roku zbyt świetnego rezultatu. Ogółem nadesłano na konkurs wcale sporę liczbę dzieł, bo aż 56, ale z nich do wspólnego czytania dało się wybrać zaledwie 9. Odczytano je na 8 posiedzeniach. Były to następujące utwory: dramaty „Hania" w 5 aktach — „Potępiona" w 5 — „Pożary" w 4 — „Na wyżynach" w 4 — „Bez słońca" w 5 — „Redivivus" w 4 aktach, a dalej sztuki ludowe „Nowe prądy" w 4 i „Skapany świat" w 4 aktach, a wreszcie sztuka „Mimoza" w 4 aktach. Nagroda pierwsza za najlepszą sztukę wynosi 500 zł. a drugą 250 zł., ale przyznane zostaną dopiero po wystawieniu na scenie sztuk wskazanych przez komisyę.

Do takiego wystawienia wyznaczyła komisya z dziewięciu przeczytanych tylko sztuki, a mianowicie „Pożary" rzecz osnutą na wypadkach z r. 1863 i zaopatrzoną godłem „Pożary" — dalej „Na wyżynach" zaopatrzoną godłem „Życie", a wreszcie „Nowe prądy" zaopatrzone godłem „Do czego dojdziemy". Komisya pierwszy z tych utworów zaleciła do grania jednogłośnie tj. 7 głosami, drugi tylko 6 głosami, a trzeci większością głosów. Oprócz tego trzech członków komisyi życzyło sobie wystawienia na scenie „Bez słońca" dwóch „Mimozy" — a jeden „Skapanego świata" i „Hanusi". „Pożary" i „Na wyżynach" przyrzekł wystawić do marca br. dr. Bandrowski na scenie lwowskiej, a p. Pawlikowski „Nowe prądy" na scenie krakowskiej.

Na inicyatywę interesowanych w tem autorów i na poparcie komisyi konkursowej odpowiedział wydział krajowy, że już w przyszłości do przyznania nagród nie będzie potrzeba wystawiać sztuk konkursowych na scenie, gdyż w takich warunkach czasami nie sam talent autora, ale ochota do grania u aktorów, dobra lub zła wystawa sztuki, dobry lub zły dzień jej wystawienia decyduje o otrzymaniu nagrody konkursowej.

Komisyę konkursową składali pp. dr. Antoni Małecki, redaktorzy Adam Krechowiecki i Tadeusz Romanowicz, profesorowie Roman Pilat, Jan Antoniewicz, dr. Karol Estreicher i dyrektorowie teatralni dr. Juliusz Bandrowski i Tadeusz Pawlikowski.

Centralna komisya wiedeńska dla konserwowania zabytków historycznych na ostatniem swem posiedzeniu gorąco zaleciła prośbę regularnych kanoników laterańskich z krakowskiego kościoła Bożego Ciała o subwencyę państwową na restauracyę swego kościoła. Kościół ten pod względem architektonicznym jest ciekawą a wielką budowlą gotycką z 14 albo 15 wieku, a zawiera w sobie sporą liczbę starych rzeźb w kamieniu i drzewie i malowideł na szkle, posiadających wysoką wartość artystyczną.

Dalej po referacie prof. Jana Bołoz-Antoniewicza uchwaliła komisya poprzeć podanie, które będzie wniesione do sejmu galicyjskiego o przyczynienie się skarbu krajowego do kosztów restauracyi zamku zbaraskiego, pochodzącego z połowy wieku 17 i ciekawego ze względu na swą architekturę i na wspomnienie historyczne z nim związane.

Uroczystość wręczenia orderów. Dnia 15 bm. obchodzono w Gródku pod Lwowem uroczystość wręczenia orderów tym zasłużonym mężom z gródeckiego powiatu, którzy otrzymali odznaczenia w dniu jubileuszu cesarskiego. Po nabożeństwie zgromadziło się w pięknie przyozdobionej sali rady powiatowej obywatelstwo okoliczne, duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe obu obrządków, przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych, wójtowie oraz liczny zastęp publiczności i grono pań. Uroczystość zagaił starosta p. Fedorowicz, zaznaczając w podniosłych słowach, że monarcha sam będąc wzorem pracy i poświęcenia w dniu swego jubileuszu wyszczególnił tych, którzy złożyli dowody pracy w życiu swojem. Znaczna liczba odznaczeń, bo aż ośm ich przypadło w udziale mieszkańcom gródeckiego powiatu, a z nich sześć członkom rady powiatowej — oto chlubny dowód pracy i działalności mieszkańców powiatu.

Dalej podniósł, iż udzielając najwyższych odznaczeń, uwzględnił monarcha wszystkie stany i obie narodowości powiat ten zamieszkujące, w czem leży idea łączności i równouprawnienia, cechująca rządy monarchy. Każdą praca czy głową czy ręką, czy w sprawach publicznych, czy też na roli, czy wreszcie w zawodzie robotniczym, jeżeli odznaczyła się dodatnio pod hasłem zgody i jedności, znalazła najwyższe uznanie i nagrodę.

Zwracając się następnie do każdego z odszczególnionych z osobna, wymienił przedewszystkiem zasługi Adolfa br. Brunickiego, który jako marszałek powiatu niezmordowaną pracą i mrówczą pilnością stara się energicznie o podniesienie dobrobytu ludności a mianowicie na polu podniesienia komunikacyi w powiecie, zaprowadzenia pogotowia pożarnego i rekwizytów pożarnych w poszczególnych gminach podniesienia gospodarki powiatowej, gospodarki gminnej, założenia powiatowej kasy oszczędności i t. d. Następnie zwrócił się do ks. Michała Kulmatyckiego kanonika i gr. k. proboszcza grodeckiego podnosząc zgodność i harmonią jaką stara się utrzywać w obu narodowościach oraz jego wybitne pojednawcze — pełne taktu postępowanie, objawiające się we wspólnej pracy miejscowych duchownych obu obrządków w uroczystościach kościelnych. Dalej podniósł zasługi p. Aleksandra Grossa, burmistrza grodeckiego a z nim i całej reprezentacyi tego miasta, które wierne swej tradycyi, zaznaczało zawsze i wszędzie uczucia lojalności i przywiązania do tronu nie tylko w słowach, lecz i w czynach, nie szczędząc trudów i grosza na cele publiczne.

Wyszczególniwszy następnie zasługi i obywatelskie zalety wieloletniego członka rady powiatowej i pełnomocnika dóbr janowskich p. Waleryana Łakocińskiego, zwrócił się starosta ku trzem odznaczonym wójtom Janowi Marciszynowi Polakowi, Janowi Burdzie Rusinowi i Jerzemu Scherowi koloniście niemieckiemu zaznaczając ich gorliwą i sumienną pracę oraz wzywając ich aby nadal świecili przykładem dla innych w należytem, tęgiem, sprawiedliwem a bezinteresownem urzędowaniu.

W końcu przechodząc do ostatniego z odznaczonych Macieja Weinmütlera werkmistrza w fabryce prochu w Wiszence, zaznaczył starosta jego wierność i wytrwałość w pracy przeszło 40-letniej ciężkiej i z narażeniem życia połączonej, która go czyni chlubą stanu robotniczego.

Po wręczeniu powyższym osobom cesarskich odznaczeń, a mianowicie br. Brunickiemu krzyża kawalerskiego orderu Leopolda, księdzu Kulmatyckiemu złotego z koroną krzyża zasługi, Aleksandrowi Grossowi i Waleryanowi Łakocińskiemu krzyżów kawalerskich orderu Franciszka Józefa, Janowi Marciszynowi, Janowi Burdzie i Jerzemu

Scherowi, srebrnych z koroną krzyżów zasługi, oraz Maciejowi Weissmüllerowi srebrnego krzyża zasługi, przemówił imieniem odznaczonych marszałek pow. br. Brunicki, który w długiej przemowie złożył podziękowanie w ciepłych słowach staroście za jego staranie podejmywane około dobra powiatu i jego mieszkańców, czem zyskał sobie serca wszystkich, w szczególności zaś podnieść szczere i energiczne poparcie na każdym kroku prac i zarządzeń wydziału powiatowego przez starostę, co właśnie sprawia, iż zarządzenia te i prace zbawienne skutki wydają, a zarazem dodaje wydziałowi otuchy i siły do należytego spełniania swych obowiązków.

Dalej wyraził radość, że tak znaczna liczba cesarskich odznaczeń przypadła w udziele mieszkańcom gródeckiego powiatu a z nich sześć członkom rady powiatowej, co również mamy do zawdzięczenia staroście, który zasługi i prace rady powiat. oceniając, pragnął je w ten sposób uwydatnić a zarazem zachęcić do dalszej pracy w wytkniętym celu dla dobra powiatu. „Dumny jestem z tego“ rzekł marszałek, że uzyskała cesarskie uznanie praca gródeckiej władzy autonomicznej, której mam zaszczyt przewodniczyć“.

W końcu złożył marszałek imieniem odznaczonych wyrazy hołdu dla cesarza i wzniósł okrzyk na cześć jego, który zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli a muzyka zaintonowała hymn ludów, poczem wszyscy w podniosłem usposobieniu salę opuścili.

Bojkot aptek. Aptekarze wiedeńscy odmówili wiedeńskim kasom chorych zniżek, jakich im dotychczas udzielali w cenach lekarstw. Wskutek tego kasy chorych postanowiły, iż na przyszłość w tych aptekach, które z powyższem postanowieniem się zgodziły, ani one ani robotnicy nie będą pobierali żadnych lekarstw. Wiedeńskie gremium aptekarskie, rozpatrzywszy tę sprawę, uznało, iż uchwalony przez kasy chorych bojkot niektórych aptek jest zamachem na ich wolność kupiecką i postanowiło prosić o interwencyę władzy przemysłowej i władzy sanitarnej.

Henryk Siemiradzki pracuje obecnie nad malowidłem, przedstawiającem Chrystusa Pana w otoczeniu gromadki dzieci. Przechodzący mężczyźni i kobiety zatrzymują się, przysłuchując się słowom Mistrza. Tło obrazu przedstawia Jerozolimę.

Krótkie wstrząśnienie ziemi dało się w Emsie uczuć we środę rano o godz. 4.

Ogólny spis ludności austryackiej zaczęło już przygotowywać ministerstwo spraw wewnętrznych.

Powódź. Z Hamburga donoszą, że Łaba wystąpiła z łożyska. Wiele ulic i domów w mieście zalanych.

Z Kolonii również donoszą, że powódź sprawiła ogromne spustoszenia tak w mieście jak i w całej okolicy.

W Badenie pod Wiedniem woda kanału dunajowego wystąpiła z brzegów i tworzy formalne jezioro — niektóre domy do wysokości 1 metra zalane. Jedna osoba utraciła życie. W Mainz w chwili przejazdu pociągu przez most, most załamał się, ale na szczęście nikt z ludzi nie utracił życia.

Gmina — milionerka. Najbogatszą gminą na świecie jest gmina Orsa, w szwedzkiej Dalekarlii, dzięki olbrzymim lasom, stanowiącym wspólną własność mieszkańców. W ciągu ostatnich dziesięciu lat gmina sprzedała lasu za 9 milionów koron, a gospodarstwo leśne nie jest tam bynajmniej rabunkowe, lecz sprowadzone według wszelkich wymagań leśnictwa postępowego. Mieszkańcy nie płacą podatków, wydają ogromne sumy na drogi publiczne, szkoły, szpitale, biblioteki, każda wioska połączona jest z pozostałemi wsiami gminy telefonem, z którego mieszkańcy korzystają bezpłatnie.

Katedrę sanskrytu na uniwersytecie wiedeńskim ofiarowano dr. Zimmerowi z Greifswald, on jej jednak nie przyjął.

Sprawa rewizyi procesu Dreyfusowskiego. Adwokat Esterhazego Cabanne oświadczył, że klient jego za dwa dni przyjedzie do Paryża.

Niedziela w Paryżu. Kupcy i inni producenci paryscy umówili się, w niedzielę nie otwierać magazynów, sklepów, biur itp.

Zmarli. Józef Strauss, radca budowniczy namiestnictwa, we Lwowie w 70 r. ż.

Felicya z Rudzkich księżna Włodzimierzowa Puzynina we Lwowie w 74 r. ż.

Z towarzystwa politechnicznego. We czwartek dnia 19 bm. wydział główny towarzystwa urządza wycieczkę naukową do fabryki p. Lewińskiego na ul. Krzyżowej dla oglądnięcia nowo wynalezionego sztucznego kamienia. O liczny udział członków uprasza wydział główny. Punkt zboru fabryka p. Lewińskiego godzina 3½ popoł.

Stowarzyszenie wzaj. pom. artystów sceny polskiej teatru lwowskiego hr. Skarbka odbędzie walne zgromadzenie d. 30 stycznia o godz. 3 po południu w sali prób (gmach teatru II p.)

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Kole odczyt ks. Józefa Teodorowicza p. t. „Idea społeczna Mickiewicza“.

Pierwszy wieczór z tańcami odbędzie się w Kole literacko-artystycznem w czwartek, 19 b. m. Początek o godzinie 8 wieczorem. Lista otwarta od dnia dzisiejszego.

W czytelni kobiet odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 6 odczyt prof. Karola Nitmana na temat „Geografia ziem polskich“.

Z Sokoła. Wydział lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie podaje do wiadomości, że stosownie do przyjętego przez towarzystwo obowiązku wylosowano na posiedzeniu wydziału z dnia 7 stycznia 1899 numera 1, 52, 63, 69, 72, 93, 115, 141, 180 i 185 razem w sumie 500 zł. pożyczek zaciągniętych na budowę ujeżdżalni. Dalsze oprocentowanie tych pożyczek ustało z dniem 1 stycznia 1899, a wierzyciele mogą za złożeniem skryptów w kancelaryi towarzystwa pobrać należne im kwoty.

Za wydział polskiego towarz. gimnast. „Sokół“

dr. Obmiński, sekretarz. *dr. Dzidzielewicz*, prezes.

Repertoar teatralny.

Dziś we czwartek dnia 19 stycznia po raz czwarty „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprowicza.

W piątek dnia 20 stycznia po raz piąty „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Rostanda.

Kalendarz.

We czwartek dnia 19 stycznia br. Ferdynanda.

W piątek dnia 20 stycznia br. Fabiana i Sebastyana.

W sobotę dnia 21 stycznia br. Agnieszki panny.

Wschód słońca o godz. 7 min. 50, zachód o godz. 4 min. 33.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 18 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państ. przed głosowaniem nad wnioskiem p. Pergelta co do postawienia na pierwszym punkcie porządku dziennego najbliższego posiedzenia wniosków oskarżenia ministrów oświadczył prezydent dr. Fuchs, że umieścił sprawozdania komisyi legitymacyjnej z wyborów posłów na porządku dziennym przed tamtymi wnioskami, ponieważ leży to w interesie posłów, których wybór nie został jeszcze sprawdzony. Co się tyczy kontyngentu rekrutów, to jest on potrzebą państwową. (Hałas i głośne protesty na lewicy.) Prezydent mówił dalej: Wołano tu właśnie, że ministerstwo sprawę załatwić może za pomocą paragrafu 14. Nie rozumiem, jak mogą powoływać się na paragraf 14 ci, którzy na tem samem posiedzeniu oskarżają rząd właśnie o użycie tegoż paragrafu. A i z tego powodu opozycya przeciw kontyngentowi rekrutów jest niezrozumiała, że zdawałoby się, iż właśnie ci panowie, którzy przeciw tej ustawie najwięcej demonstrują, już ze względu na sojusz nasz z państwem niemieckiem powinniby obrady nad nią umożliwić.

Socyalista p. Rieger przypomniał, że komisyi prasowej przekazano w swoim czasie także wniosek domagający się zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego. Wyraził nadzieję, że minister skarbu przedłoży izbie po raz wtóry odpowiedni projekt ustawy, wskazał na liczne demonstracye masowe, które w dniach ostatnich zaszły pod hasłem zniesienia tego stempla i wniósł w końcu, aby komisya prasowa z rzeczonych wniosków zdała sprawę izbie w przeciągu 48 godzin i aby to sprawozdanie umieszczono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Prezydent oświadczył, że nie może wniosku tego poddawać pod głosowanie, bo oznajmił już, że posiedzenie zamyka. Wniosek ten może być przeto postawiony dopiero na posiedzeniu następnem.

Po odrzuceniu wniosku Pergelta, aby oskarżenia ministrów umieścić na porządku dziennym przed ustawą o kontyngencie rekrutów, posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 18 stycznia.

W kołach poselskich prawicy poruszono myśl odbywania jedynie jednogodzinnych posiedzeń z powodu obstrukcyi.

Sytuacya.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

Wiedeń 18 stycznia.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne tj. antysemickie uchwaliło nie popierać wniosków imiennego głosowania, ale w merytorycznych głosowaniach, głosować razem z opozycyą.

Wiedeń 18 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wiedeńskiej zapytał Foerster burmistrza, czy gotów jest zaniechać funkcyi magistratu w poruczonym zakresie działania. Dr. Lueger oświadczył, że na tę interpelacyę nie da odpowiedzi. Odpowiadając na interpelacyę radcy Weisswassera w sprawie ostatnich demonstracyi czeskich w Wiedniu powiedział dr. Lueger, że jak wszędzie tak i w Wiedniu są ludzie, którym nic zgoła nie zależy na utrzymaniu spokoju i porządku, trzeba tedy z determinacyą dołożyć wszelkich starań, aby położyć tamę agitacyom czeskim w stolicy i mieć przekonanie, że przeważna część ludności czeskiej nietylko nie bierze udziału w tym godnym pożałowania ruchu lecz go nawet potępia. Zadaniem jest burmistrza wiedeńskiego utrzymać charakter Wiednia i spełnić to zadanie we wszystkich kierunkach.

Wiedeń 18 stycznia.

Posiedzenie komisyi ugodowej naznaczono na dziś godz. 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym obrad przedłożenia ugodowe.

Wiedeń 18 stycznia.

Po wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych zebrała się komisya parlamentarna prawicy i miała kilkugodzinną konferencyę. Przewodniczący p. Jaworski poświęcił pamięci zmarłego hr. Falkenhayna gorące słowa wspomnienia i zawiadomił, że w imieniu klubów prawicy wysłał do wdowy pismo kondolencyjne.

Następnie obradowano nad politycznem i parlamentarnem położeniem, dyskusyę jednakże uznano za poufną.

Wiedeń 18 stycznia.

Niemieckie stronnictwo ludowe wybrało jednogłośnie napowrót p. Kaisera swym przewodniczącym, a Hochenburgera i Hoffmann-Wellenhofa zastępcami przewodniczącego.

Znaim 18 stycznia.

Na onegdajszem bardzo licznem zebraniu uchwalono założyć związek Niemców z Moraw południowych.

Opawa 18 stycznia.

Na wczorajszem zebraniu izby adwokackiej uchwalono jednogłośnie posługiwać się w czynnościach urzędowych wyłącznie językiem niemieckim.

Lubiana 18 stycznia.

Organ stronnictwa narodowego słoweńskiego *Slovenec* wywodzi, iż posłowie słoweńscy w radzie państwa wystąpić mogą z prawicy w razie, gdyby nie stało się zadość życzeniom narodu słoweńskiego.

Wiedeń 18 stycznia.

Prawica parlamentorna postanowiła urządzić we czwartek uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Falkenhayna.

Wiedeń 18 stycznia.

Komisya ugodowa rozpoczęła dziś obrady nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem statystyki obrotu towarowego. W dyskusyi nad paragrafem 1 zabrał głos p. Lecher i mówił do końca posiedzenia, ale nie skończył jeszcze, lecz odłożył ciąg dalszy wywodów swoich do posiedzenia następnego, którego termin będzie podany jutro.

Wiedeń 18 stycznia.

Według *Neue Fr. Presse* posiedzenie komisyi ugodowej przerwano dlatego, że przewodniczący komisyi p. Biliński zawezwany został do cesarza.

Wiedeń d. 18 stycznia.

Niektóre dzienniki donoszą, że minister sprawiedliwości dr. Ruber wystosował do sądów czeskich okólnik, w którym komunikuje im znane orzeczenie najwyższego trybunału w sprawie językowej i wyraża zdanie, że kwestya językowa, która w ostatnich czasach rozwinęła się z powodu walk politycznych, została przez to rozstrzygnięcie najwyższego trybunału ostatecznie załatwiona.

Z Czech.

Liberzec 18 stycznia.

Namiestnictwo czeskie zniosło powziętą na posiedzeniu liberzeckiej rady miejskiej z 3 grudnia 1898 uchwałę, wedle której język niemiecki ma być wyłącznie językiem urzędowym magistratu liberzeckiego. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie wnieść z tego powodu zażalenie do ministerstwa.

Praga 18 stycznia.

Student niemiecki Biberle znajduje się od wczoraj popołudnia w więzieniu śledczem. Sędzia przesłuchiwał go przez kilka godzin. Ma on na głowie jedną większą i dwie mniejsze rany, a na rękach otarcia skóry, pochodzące od uderzeń kijem. Biberle jest synem berneńskiego rajcy miejskiego.

Wiedeń d. 18 stycznia.

Z Pragi donoszą, że student Linhard, Czech, zastrzelony przez Niemca Biberlego zeznał przed śmiercią co następuje: Około godziny drugiej w nocy opuścił wraz z dwoma osobiście mu nieznanymi panami restauracyę na Królewskich Winohradach. Na ulicy Palackiego ujrzał młodego człowieka, ściganego przez studenta w burszowskiej czapce. Młody człowiek prosił ich, by go odprowadzili do domu, bo boi się ścigającego go studenta. Szli dalej razem, kiedy student niemiecki nagle odwrócił się i zapytał, czego za nim idą. Linhard ze swojej strony zapytał: a czegóż ścigasz pan tego młodego człowieka? Na to ów student podniósł laskę, a wówczas Linhard i jego towarzysze uderzyli go kilkakrotnie laskami. Student, uchyliwszy się, wydobył z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił.

Gdy wiadomość o zabójstwie i zeznaniach Linharda doszła do Wiednia, wywołała w kołach czeskich poselskich wielkie wzburzenie.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Zagrzeb 18 stycznia.

Sejm rozpoczął wczoraj dyskusyę budżetową. Członkowie opozycyi uderzali gwałtownie na rząd z powodu stanowiska, jakie zajął wobec duchowieństwa. Przewodniczący wzywał kilkakrotnie posła Rukawinę do porządku z powodu jego napaści na bana, którego Rukawina nazwał zdrajcą kraju. Gdy Rukawina wezwał sejm, aby oddał bana pod sąd za zdradę Chorwacyi — odebrano mu głos.

Budapeszt 18 stycznia.

We wsi Ujsutannie na Węgrzech w komitacie aradzkim, doszło onegdaj podczas wyboru starszyzny wiejskiej do gwałtownego starcia między włościanami a żandarmeryą. Cztery osoby poległy na miejscu, szesnaście raniono, z tych większą część ciężko. Dla przywrócenia porządku musiano zarekwirować wojsko. Wiele osób aresztowano.

Budapeszt 18 stycznia.

Br. Banffy zawiadomił już tych liberalnych dyssydentów, którzy pośredniczą w rokowaniach z opozycyą o swoich propozycyach dla uzdrowienia parlamentarnego położenia.

Budapeszt 18 stycznia.

Dziś przed południem zebrali się reprezentanci opozycyi dla wysłuchania odpowiedzi rządu.

Budapeszt d. 18 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby magnatów prezydent ministrów br. Banffy, w odpowiedzi na zapytanie prymasa Vaszarego co do stanu ex lex, oświadczył, że rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, iż sytuacya jest poważna, w tym wypadku jednak nie ciąży na nim żadna zgoła wina, gdyż uczynił, co do niego należało i wniósł przedłożenie budżetowe w czasie właściwym. Rząd przewidywał, że obstrukcya, uprawiana przez opozycyę, doprowadzi w następstwie do takich stosunków, jakie się istotnie wytworzyły — toteż podejmował rozmaite próby, byle nie dopuścić do dzisiejszego stanu rzeczy. Usiłowania te jednak były niestety daremne. Obowiązkiem rządu jest przeszkodzić wszystkiemu, co mogłoby powstrzymać bieg machiny państwowej. W ostatnim czasie zjednoczona opozycya objawiła wolę wejścia w układy z rządem. Ważnem zadaniem przyszłości jest przeprowadzenie ugody. Wobec toczących się rokowań kompromisowych z opozycyą rząd uważa za niewłaściwe teraz rozwijać program akcyi na przyszłość, zapewnia tylko, że wszelkich dołoży starań, aby konstytucya nie została naruszona, a wola większości znalazła urzeczywistnienie.

Telegramy i telefonogramy.

Wiedeń 18 stycznia.

Przybył tu z Berlina pułk. Schwarzkoppen z deputacyą oficerów swego pułku.

Petersburg 18 stycznia.

W ministerstwie spraw zagranicznych wypracowano już program mającej się zebrać wkrótce konferencyi pokojowej i przedłożono go carowi do aprobaty. Skoro to nastąpi, rząd rosyjski prześle program gabinetom wszystkich mocarstw.

Berlin 18 stycznia.

Parlament rozpoczął wczoraj obrady nad budżetem rzeskim. W dyskusyi nad etatem kanclerstwa rzeszy, pierwszy mowca p. Lentmann poruszył sprawę sporu tronowego księstwa Lippy i zganił postępowanie rady związkowej. Kanclerz ks. Hohenlohe wystąpił w obronie rady, usprawiedliwiał jej postanowienie i uznał za rzecz możliwą, aby w najbliższym czasie nastąpiło zbliżenie się wzajemne obu stron. Sekretarz stanu Posadowski odpierał również czynione radzie związkowej zarzuty i wyraził nadzieję, że spór ostatecznie załatwiony zostanie przez sąd rozjemczy.

Berlin 18 stycznia.

„National Zeitung“ dowiaduje się, że rosyjska nota, zawierająca program konferencyi w sprawie rozbrojenia wręczoną została wczoraj popołudniu urzędowi spraw zagranicznych.

Paryż 18 stycznia.

Parlament rozpoczął wczoraj dyskusyę ogólną nad budżetem. Sprawozdawca Pelletan krytykował 80 milionową pozycyę wydatków na cele kolonialne, oświadczając, że nikt nie ma możności skontrolować polityki kolonialnej rządu, to też kontrola parlamentu nad budżetem kolonialnym jest iluzoryczną.

Paryż 18 stycznia.

W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, jakoby nowy ambasador francuski u W. Porty Constant miał przed swoim wyjazdem do Konstantynopola dłuższą konferencyę z arcybiskupem z Rheimsa kardynałem Langenieux, od którego wyszedł projekt utworzenia ligi celem zapewnienia Francyi skuteczniejszego wpływu na interesy chrześcijańskie na wschodzie.

Utrzymuje się pogłoska, że ambasador francuski berliński, margrabia Noailles wkrótce ustąpi, a jego miejsce zajmie dotychczasowy ambasador waszygtoński Juliusz Cambon

Paryż 18 grudnia.

Petersburski korespondent dziennika „Soleil“ donosi o pogłosce, że cara Mikołaja, który ma zamiar w miesiącu marcu br. dwa tygodnie przepędzić na Riwierze, odwiedzi tam prezydent Faure.

Korespondent dodaje, że cesarz Wilhelm również skorzysta z tej sposobności i odwiedzi cara na Riwierze.

Palermo 18 stycznia.

Tutejszy uniwersytet zamknięto onegdaj z powodu zaburzeń studenckich.

Londyn 18 stycznia.

Ambasador Chaudordy przyjmując deputacyę międzynarodowego sądu rozjemczego i stowarzyszenia pokojowego — odpowiedział na skierowaną doń przemowę, że we Francyi nie ma ani śladu żadnych nieprzyjaznych uczuć dla narodu angielskiego. Ambasador z całego serca przyklaskuje wielkodusznym zamiarom cara — obawia się jednak, że wiele jeszcze czasu upłynie nim one będą mogły być urzeczywistnione.

Londyn 18 stycznia.

Do „Daily Mail“ donoszą z Odessy: Car przejeżdżając przez Tułę miał sposobność spotkać się z Tołstojem. Tołstoj zapytany przez cara jakie jest jego zdanie o propozycyi rozbrojenia odpowiedział, że car powinien również czynem dać dobry przykład narodom europejskim. Tołstoj przyrzekł, iż swojem piórem będzie się starał popierać intencye cara i wyda wkrótce dzieło w tym przedmiocie.

Kadyks 18 stycznia.

Wczoraj otwarto tu trumnę Kolumba. Znaleziono w niej obok nielicznych tylko resztek szkieletu same popioły. Trumnę zamknięto potem napowrót i odesłano okrętem do Sewilii. Tam nastąpi ostateczne pochowanie popiołów genialnego odkrywcy z honorami, należnemi marszałkowi, który legł na polu bitwy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18 stycznia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 298·— do 301·—. Banku hipotecznego po 300 zł. w. a. 380·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·20 do 97·90. 4% los. w 41 lat. 97·20 do 97·90, 4% los. w 56 latach 95·— do 95·70.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·30 do 27·70. Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25—. Rubel rosyjski papierowy 1·27— do 1·28—. 160 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń dnia 18 stycznia. (Telegram Gaz. Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 30 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej; kredyty 360·50, losy tureckie 58·95, Anglobanki 154·—, Union 296·50, Bank dla krajów koronnych 239·—, kredyty węgierskie 390·—, Bankverein 269·—, Bodencredit 480·—, kolej lwowsko-czerniowiecka 295·—, koleje państwowe 362·50, elbethal 259·—, akcye tytoniowe 123·—, alpiny 204·—, Rima Muranyera 306·50, ruble 127·75.

— **Wiedeń** d. 18 stycznia. Spirytus 17·80 do 18·—. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier surowy 11·97½ do 12·02½.

— **Berlin** dnia 17 stycznia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·55. Spirytus 39·50.

— **Paryż** d. 17 stycznia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 104·12. Mąka 45·65.

— **Frankfurt** d. 17 stycznia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 225·70, kolej państwowa 154·70, alpiny 202·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·75, do 9·10, pszenica gotowa nowa 8·75 do 9·10, żyto gotowe 7·50 do 7·75, żyto gotowe na terminy 7·50 do 7·75, owies obroczny gotowy —·— do —·—, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·75 do 6·, jęczmień browarn. 6·75 do 7·75, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 35·— do 45·—, tymotka 15·— do 21·—, szwedzka 35·— do 45·—, kukurudza stara 5·55 do 5·50, nowa 5·25 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 96·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 6·— do 6·20.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 17·50 do 17·75, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków dnia 17 stycznia.

Obroty handlu zbożowego są od pewnego czasu więcej utrudnione i dlatego usposobienie wogóle trochę osłabło. Ceny zboża nie doznały wprawdzie znaczniejszej zniżki, bo różnica na korzyść kupujących od paru tygodni nie wynosi więcej, jak 15 do 20 centów, jednakowoż odbyt jest teraz o wiele trudniejszy i wskutek tego zaczynają się już gromadzić zapasy.

Na dzisiejszym targu nietylko pszenica utrzymała się, ale żyto, które dotąd po stałych cenach było poszukiwane, cokolwiek się w cenie obniżyło. Ceny pszenicy i żyta przy małych obrotach prawie się nie zmieniają.

Płacono: pszenicę białą 9·10 do 9·50 złr., czerwoną 9·15 do 9·60 złr., żółtą 9·10 do 9·50 złr., żyto 8·20 do 8·70 złr., jęczmień browarny 6·75 do 7·50 złr., na krupy 6·25 do 6·50 złr., owies 6·30 do 6·60 złr., rzebak 11·— do 11·75 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr., biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 18 stycznia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·44 do 9·45, pszenicę na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 8·14 do 8·15, kukurudza na maj-czerwiec 5·19 do 5·19, owies na marzec 6·11 do 6·12, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 33 — do 34·—.

Tendencya spokojna.

Budapeszt dnia 18 stycznia.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 9·47 do 9·48, na kwiecień 9·33 do 9·35, żyto na marzec 7·95 do 7·96, kukurudza na maj-czerwiec 4·86 do 4·87, owies na wiosnę 5·78 do 5·80, olej na styczeń-kwiecień 2·10 do 2·20.

Popyt na pszenicę umiarkowany. Tendencya ustalona. Pogoda piękna.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 stycznia.

Hotel Żorza. Zofia Romańska z Uładówki Helena Zakrzewska z Wiktorowa, Oktaw Orłowski z Połowic, Wilhelmina Ursack i Olga Tarnawska z Suczawy, Kamilowie Łozińscy z Lipowicy, Ludwika Wiesiołowska z Prelipczy, Sigmund Tauber z Wiednia.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

64

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

Ostrożnie, niby najtkliwsza matka, niósł drogi mu ciężar przez łączące ich apartamenta, kręcone schody i złożył na jedwabnych poduszkach. Następnie przyrządził chłodzący napój, zapuścił firanki i długo, długo klęczał przy łóżku wpatrując się stroskanym wzrokiem w drgającą nerwowo twarzyczkę.

Wreszcie uspokoiła się zupełnie i zarzuciwszy mu ręce na szyję, przyciągnęła do siebie.

— Nie gniewasz się na mnie? — szepnęła z czarownym uśmiechem — i nie będziesz się już więcej gniewał?

— Nie, nigdy już, nigdy! — powtarzał upojony pieszczotą, zapominając o całym świecie, o wszystkiem, cokolwiek nie było nią i jego miłością.

Ledwie jednak został sam, opanował go na nowo rój ciężkich, dręczących myśli.

Do tego już doszedł! Jakie marne, wbrew własnej woli i chęci życie pędzi przy boku tej, tak czarującej, a tak niebezpiecznej rusałki. Dziwna, niepojęta istota! To drażni uporem i dumą, mrozi lodowatem obejściem, to znowu czuła, słodka, rzekłbyś tylko do pieszczot i do miłości stworzona. Bez najmniejszego poczucia obowiązku, niezdolna, zda się, myśleć poważnie, a jednak trudno nie liczyć się z nią, niepodobna nie ubóstwiać! A co najważniejsza jest matką jego dzieci; to jedno każe zapominać o wszystkiem.

Drugi niemniej ważny dowód, że bądź co bądź, kocha go, kochała zawsze.

Ileż to ciężkich chwil przeszła wtedy, gdy był jeszcze mężem Krystyny!.. Ten pamiętny mu do dziś dnia wyraz wielkich czarnych źrenic, te jej rumieńce i bladość, a zwłaszcza ów niezapomniany nigdy wieczór, w którym długo tajone, nieświadome jeszcze siebie uczucie wydarło się jej na usta.

Prawda, że dziś miłość ta objawia się w dziwny, niezbyt pożądany sposób, lecz z drugiej strony jej młodzieńcza jeszcze nieznajomość życia, oraz ogólnie składane hołdy tłómaczą niejedno, o niejednem każą zapominać.

Tak... „wszystko zrozumieć, znaczy wszystko przebaczyć" tylko, że dziś z większą mu to niż kiedykolwiek przychodzi trudnością. Przesiedział niemal pół nocy nad rysunkiem owego trójlistka, z góry już ciesząc się zachwytem Edyty, a tymczasem ani pomysł, ani dar nie sprawiły najmniejszego wrażenia. Prawda i to, że co człowiek, to gust, lecz w każdym razie mogła przynajmniej ocenić jego dobre chęci.

Mało tego, Paryż narzucił szanującym się fryzurom szyldkretowe, wysadzane drogiemi kamieniami grzebienie, więc zarznij się, rób co chcesz a musisz wyrzucić za okno przeszło tysiąc talarów. Dobrze! zaczynają się długi, bo tegoroczny dochód nie pokryje rosnących jak na drożdżach wydatków.

— Tam do licha! — szepnął Anto — nigdy jeszcze nie prosiłem o kredyt, ale dziś koszta projektowanego przyjęcia, nie mała suma, jaką pochłonie rachunek sezonowych strojów Edyty, dalej własne ubranie... Nie ma innej rady, tylko udać się do Towarzystwa kredytowego i obciążyć znaczniejszą sumą czystą dotąd hipotekę majątku.

Minęło parę godzin, a siedział wciąż na tem samem miejscu, pogrążony w samotnej, coraz to posępniejszej zadumie. Nikt mu jej nie przerwie, Heine, który parę lat temu wpadał tu, raz po raz, na poufno-przyjacielską pogawędkę, dziś zrażony wyniosłą miną Tonety, oraz urzędową grzecznością młodej pani, zjawia się jedynie na wyraźne żądanie Mohrmanna.

Tenże sam kastowo towarzyski przesąd dotknął jego żonę; Edyta bowiem nie usiadłaby za nic w świecie do stołu z osobą, której zapracowane ręce mówią aż nadto wyraźnie, że wyrabiają masło i sery, że słowem nie są godne spojrzenia urodzonej hrabianki v. Ebradt.

Żadne zatem z tych dwojga, jednakowoi mu niegdyś miłych i sympatycznych ludzi. Któż więcej, komu można zwierzyć się z całem zaufaniem, porozmawiać swobodnie. Pastor... jego dawniejszy szwagier? Nie, po tem co się stało, nie mają sobie już nic do powiedzenia.

Anto dziwi się w duszy, że w ogóle nie postarał się o przeniesienie się do innej parafii, lecz zdaje się, jakoby Robert nie odczuwał wcale tysięcznych przykrości, na jakie każde zetknięcie się z mieszkańcami zamku nieustannie go naraża. Z tą samą co i dawniej niezachwianą pewnością przemawia co niedziela z kazalnicy, bynajmniej nie zmieszany widokiem siedzącej naprzeciwko baronówny, oraz obecnej pani Mohrmann. Bo też, biorąc rzeczy bezstronnie, nie on zawinił, a zatem nie ma sobie nic do wyrzucenia. Zostaje na miejscu, ponieważ przywiązał się do swych parafian.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7·40	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
"	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
"	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz
"	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
"	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
"	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
"	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
"	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
	7·44	do Janowa
"	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillerai Spółki.